Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 311 (1581).
ROK V.

SOBOTA

Imperialistyczni podżegacze wojenni

nie stłumią głosu narodów

Światowy Kongres Pokoju rozpocznie swe obrady mimo przeszkód i prób zastraszenia

LONDYN. — Rząd brytyjski w dalszym ciągu czyni przeszkody w działalności Komitetu Organizacyjnego II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. 9 listopada w Londynie zwołana została konferencja prasowa, na której przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Montagu, wyraził kategoryczny protest przeciwko dyskryminowaniu przez rząd brytyjski działalności Komitetu Organizacyjnego.



Sztafety ZMP przyniosły meldunki dla polskiej delegacji na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Na zdj.: członkowie sztafety ZMP z „Lotu" składają meldunek na dzielnicowym Wiecu Pokoju na Ochocie w Warszawie. Od prawej: piloci L. Kmin i J. Marczyk oraz uczennica tokarska, J. Ochmańska.

Fot. - AR.

Przy pomocy „małostkowej tyranii administracyjnej" — powiedział on, **— rząd brytyjski usiłuje uniemożliwić odbycie Kongresu chociaż oficjalnie go nie zakazuje. Mimo to** — stwierdził Montagu — **przygotowania do Kongresu zakończymy pomyślnie.**

Następnie Montagu podał ostatnie dane dotyczące wiz dla delegatów na Kongres. Jak dotąd wydano wszystkiego 220 wiz. 150 delegatom odmówiono wiz wjazdowych, w tej liczbie 40 delegatom radzieckim.

* * *

MOSKWA. — 9 bm. przybyła do Moskwy w drodze na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Sheffield delegacja chińska z Go Mo-jo na czele.

Na Dworcu Jarosławskim powitali delegację członkowie radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, przedstawiciele organizacji społecznych, prasy jak również pracownicy ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR z charge d'affaires Tsen Junsuanem na czele.

W imieniu Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju delegację powitał znany pisarz Aleksander Korniejczuk.

* * *

RZYM. — Sekretariat generalny Włoskiej Konfederacji Pracy opublikował apel do mas pracujących Włoch w związku z mającym się wkrótce odbyć II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju. Włoska Konfederacja pracy wyrażając jednomyślną wolę mas pracujących Włoch **wzywa do zjednoczenia się w walce o obronę najwyższego dobra ludzkości: pokoju.**

* * *

BERLIN. — Wiadomość o odmówieniu przez władze brytyjskie wiz delegatom na II Kongres Obrońców Pokoju w Sheffield wywołała masowe protesty ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Myli się rząd brytyjski — stwierdzają w rezolucji w imieniu milionowych rzesz robotników niemieckich przywódcy Niemieckich Wolnych Zw. Zawodowych, (FDGB) **— jeżeli sądzi, że odmową wydania wiz zdoła osłabić walkę postępowej ludzkości przeciwko podżegaczom wojennym.**

Delegaci na Kongres odjechali z Gdyni

GDYNIA. — W dniu 10 bm. mieszkańcy Gdyni serdecznie żegnali 21 polskich i 17 rumuńskich delegatów, udających się na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Sheffield.

Przedstawicielki Ligi Kobiet wręczyły delegatom wiązanki kwiatów oraz cenne upominki z bursztynu. Przewodniczącemu delegacji polskiej prof. Uniwersytetu Warszawskiego Mazurowi wręczono ozdobny album, wykonany przez harcerzy z gdyńskiego ośrodka metodycznego. Album ten pokazuje życie dzieci w Polsce Ludowej.

Delegacja dzieci gdyńskich prosiła prof. Mazura o przekazanie albumu prezydium Kongresu w Sheffield.

Następnie delegaci rumuńscy i polscy odjechali autokarami do portu gdzie w pełnej gali flagowej oczekiwał na nich polski statek M-S „Czech".

Prawda o roku 1939

Podżegacz wojenny John Foster Dulles znajduje czas nie tylko na takie sprawy, jak wyjazd w swoim czasie na Koreę w celu przygotowania agresji. Pan Dulles zajmuje się również „publicystyką". Ostatnio wydał on książkę pt. „Wojna czy pokój", która jest arcydziełem kłamstw i oszczerstw, skierowanych przeciwko ZSRR. Mister Dulles tak przejął się swym „dziełem", że uważał za stosowne korzystać z niektórych jego sformułowań w czasie swych wystąpień w ONZ.

Przed przystąpieniem do analizy projektu rezolucji „siedmiu", minister Wyszyński rozprawił się z tymi oszczerstwami, w szczególności z oszczerczym twierdzeniem Dullesa jakoby Związek Radziecki i Hitler zawarli w roku 1939 pakt o rozbiorze Polski.

„Jest to oczywiście oszczerstwo — powiedział szef delegacji radzieckiej — i oszczerstwo to nie trudno obalić.

W rzeczy samej cóż się w ogóle działo w roku 1939?

W roku 1939 odbywała się niezwykle niebezpieczna gra, którą rządy Anglii i Francji — pod patronatem i przy poparciu rządu USA — zainicjowały z Niemcami hitlerowskimi, z faszyzmem, gra, której sens polegał na tym, aby popierając Hitlera w jego wojowniczych planach postarać się o skierowanie jego wysiłków przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Gra ta znalazła np. wyraz w tym, że w tym samym czasie, gdy wiosną 1939 r. toczyły się w Moskwie pertraktacje z anglo-francuską delegacją wojskową — rządy Anglii i Francji — rządy Chamberlaina i Daladiera — prowadziły zakulisowe, równoległe rozmowy z Hitlerem.

Gdy Hitler napadł na Polskę i okupował Polskę, a wojska hitlerowskie posuwały się w kierunku granicy radzieckiej, Związek Radziecki 17 września 1939 r. wyszedł na spotkanie zastępów hitlerowskich i zatrzymał Hitlera na tej linii, która w przybliżeniu pokrywało się z linią Curzona.

Zawarliśmy z Hitlerem pakt o nieagresji w sierpniu 1939 r., ale pakt ten był naszym wspólnym ratunkiem, gdyż odroczył naszą wojnę z Hitlerem o półtora roku, pozwolił nam uzbroić się, pozwolił umocnić nam obronę naszego kraju, pomógł nam przekształcić się w groźną siłę, która potrafiła zdruzgotać i zdruzgotała niezwyciężoną, wydawało się, armię Hitlera, rozwiewając legendę o niezwyciężoności wojsk hitlerowskich".

Waluciarze przed Sądem Doraźnym

Kosztem robotnika

bogacili się spekulanci i nieroby

WARSZAWA. — Dnia 10 bm. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę 2 waluciarzy: Edwarda Darnowskiego i Stanisława Narożnego, zamieszkałych w Grodzisku Maz.

Oskarżeni Darnowski — właściciel domu i Narożny — bez określonego zawodu, dysponujący dużymi sumami pieniędzy w okresie od 1946 roku do chwili zatrzymania, tj. do dnia 31 października br. na terenie Grodziska Maz. sami lub za pomocą tzw. w języku waluciarskim, „koników" dokonywali nielegalnych transakcji obcymi walutami.

U obu oskarżonych znaleziono znaczne sumy dolarów, — złotych i papierowych, złotych rubli oraz biżuterię i większą kwotę pieniędzy w złotych polskich.

Obaj oskarżeni przyznali się do winy.

Przesłuchani w toku przewodu sądowego świadkowie potwierdzili w całej rozciągłości zarzuty aktu oskarżenia.

Po przemówieniach stron Sąd wydał wyrok skazujący osk. **Darnowskiego na 8 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na przeciąg lat** 1 oraz 300 tysięcy złotych grzywny, zaś oskarżonego Narożnego na 10 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na 5 lat i grzywnę w wysokości 300 tysięcy złotych.

Sąd podkreślił, że gdyby przestępstwa oskarżonych miały miejsce po reformie systemu pieniężnego, kara byłaby bardziej surowa.

Postępowa Francja

potępia agresorów USA

Komunikat Biura Politycznego KP Francji

GENEWA — Z Paryża donoszą, że Biuro Polityczne KC Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym wita radziecką propozycję konferencji przedstawicieli czterech mocarstw jako wydarzenie szczególnie doniosłe dla Francji i pokoju.

Biuro Polityczne wzywa Francuzów do przeprowadzenia masowej kampanii za rozpoczęciem rokowań z ZSRR.

Komunikat domaga się pokojowego załatwienia konfliktu koreańskiego, czego pierwszym warunkiem jest natychmiastowe wycofanie wojsk interwencyjnych.

Biuro Polityczne **potępia imperializm amerykański, zmierzający do pozbawienia narodów azjatyckich wolności i wzywa komunistów do walki przeciwko wojnie w Korei i Vietnamie.**

W zakończeniu Biuro Polityczne piętnuje usunięcie ze stanowisk komunistycznych merów i zastępców merów dzielnic Paryża, mianowanych po wyzwoleniu Francji za ich akcję patriotyczną. Decyzja rządu stanowi nowy krok w kierunku faszyzmu i zbiega się z akcją zmierzającą do rehabilitacji zdrajców spod znaku Vichy.

Dotkliwe straty Amerykanów

Zwycięski bilans walk

koreańskiej Armii Ludowej. — W ciągu 10 dni rozbito 4 dywizje wojsk agresorów

MOSKWA. — Agencja TASS podaje, że w dniu 9 listopada br. dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej nadało komunikat treści następującej:

Na wszystkich odcinkach frontu wojska Armii Ludowej prowadzą nadal aktywne działania wojenne przeciwko wojskom amerykańskim i południowo - koreańskim.

Na linii rzeki Czungczon wojska Armii Ludowej toczyły w dalszym ciągu walki z wojskami amerykańskimi. Na wybrzeżu wschodnim walki toczyły się na północ od Hamhyng w rejonie Hildżu.

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej ogłosiło komunikat, omawiający wyniki walk, jakie odbyły się w okresie od 25 października do 4 listopada rb. Komunikat ten głosi m. in.:

Ostatnio oddziały koreańskiej Armii Ludowej, działające na froncie północno-zachodnim, osiągnęły wielkie sukcesy bojowe. W operacjach tych brały udział oddziały chińskie, składające się z ochotników, którzy wyrazili chęć udania się na front koreański, aby walczyć przeciwko agresji amerykańskiej, przyjść z pomocą narodowi koreańskiemu w jego walce wyzwoleńczej oraz obronić swe ogniska domowe i swoją ojczyznę.

Koreańska Armia Ludowa wraz z ochotniczymi oddziałami chińskimi zadała silne ciosy w rejonie Onczun i Unsin (Unsan) czterem dywizjom 2-go korpusu lisynmanowskiego i wojskom amerykańskim. **Na odcinku tym agresywne wojska amerykańskie i lisynmanowskie odrzucone zostały na południe od rzeki Czongczon.**

PEKIN. — Z Szanghaju donoszą, że wszystkie tamtejsze dzienniki ogłaszają wiadomość o ostatnich zwycięstwach, jakie odniosła koreańska Armia Ludowa przy poparciu ze strony ochotników chińskich.

Dziennik „Dagunbao" pisze, że zorganizowanie się ochotników chińskich w celu przyjścia z pomocą narodowi koreańskiemu oraz ich udział w walce przeciwko amerykańskiemu imperializmowi **stanowi wyraz woli narodu chińskiego i świadczy o właściwym stosunku do sąsiedniego kraju.**

W. Czerwenkow

sekretarzem KC KP Bułgarii

SOFIA. — W tych dniach obradowało w Sofii plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii.

Wyrażając jednomyślnie życzenia i wolę wszystkich członków partii oraz mas pracujących całego kraju, plenum wybrało Wyłko Czerwenkowa — towarzysza pracy i walki Dymitrowa, wiernego ucznia Stalina — na stanowisko sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Bułgarii.

Plenum wybrało Todora Żywkowa na zastępcę członka Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii.

Okienka dewizowe

czynne w niedzielę 12 bm.

WARSZAWA. — W wyniku postanowień ustawy z dnia 28 października rb. o zakazie posiadania walut obcych, monet złotych, złota i platyny w ostatnich dniach zaobserwowano znaczny wzrost napływu publiczności do okienek kas dewizowych w Narodowym Banku Polskim.

Dla ułatwienia publiczności wypełniania obowiązków wynikających z ustawy, Narodowy Bank Polski uruchamia okienka dewizowe w swoich oddziałach również w niedzielę, dnia 12 listopada br., w normalnych godzinach kasowych.

Dotkliwe straty

Francuzów w Vietnamie

LONDYN. — Korespondenci dzienników angielskich donoszą z Saigonu, że oddziały vietnamskiej Armii Ludowej atakują jednostki francuskiego korpusu ekspedycyjnego nie tylko w północnym Vietnamie lecz również na południu w rejonie Saigonu.

Na północ od delty rzeki Czerwonej 2 wsie zostały zaatakowane przez wojska ludowe, przy czym garnizony francuskie **poniosły znaczne straty.**

Wobec zagrożenia Hanoi przez wojska ludowe, francuska baza lotnicza została przeniesiona do Haifongu.

Na cześć Kongresu w Sheffield

Żołnierze pokoju

walczą przy swoich warsztatach pracy

We wszystkich łódzkich fabrykach zaciągnięto Warty Pokoju

Za kilka dni, w angielskim mie ście Sheffield, rozpocznie swe obrady II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. W obradach uczestniczyć będą, wraz z przedstawicielami wszystkich narodów i państw, także i delegaci Polski Ludowej. W imieniu narodu polskiego złożą oni doniosłe oświadczenie: Nie chcemy wojny! Pragniemy Pokoju!

A tymczasem tu w kraju, we wszystkich zakładach pracy, robotnicy przez wzmożoną produkcję, przez podniesienie jakości towarów i oszczędność, dają godną odpowiedź podżegaczom wojennym. Coraz więcej czerwieni się na halach fabrycznych chorągiewek z białymi gołąbkami, symbolizującymi Warty Pokoju, coraz liczniej górnicy, włókniarze, metalowcy, pracownicy wszystkich branż przemysłowych dokumentują swą solidarność z uchwałami, które zapadną na historycznym posiedzeniu Światowego Kongresu w Sheffield.

A każdy kilogram towaru wyprodukowany dodatkowo jest jak pocisk, burzący zakusy hien imperialistycznych.

Na Nowej Tkalni pracuje się dziś jak zwykle. Tak samo trzaskają krosna tkaczki Wygody. Nawet delikatny, obrusowy deseń, który wystukują płochy jej czterech, szerokich warsztatów, jest taki sam jak zwykle. Tylko, że ona sama jest dziś inna, niż każdego zwykłego dnia.

Czerwona kokardka, która odbija od jej roboczego fartucha, ma swoją wymowę. Tak samo i czerwona chorągiewka zatknięta wysoko ponad zespołem jej krosien.

— Kilka razy do roku, my robotnicy ZPB im. Stalina stroimy się w te czerwone kokardki — mówi Maria Wygoda — na 1 Maja, 22 Lipca... w dniu urodzin naszego ukochanego Wodza Józefa Stalina, w rocznice Rewolucji Październikowej... no, i teraz. Zawsze ilekroć przypinamy do naszych roboczych fartuchów te czerwone wstążeczki wiemy, że to, co one wyrażają, to praca i walka o ostateczne zwycięstwo naszych robotniczych ideałów. Tak jest i tym razem!

Rozmowę przerywa tkaczka z sąsiedniego zespołu krosien. — Możesz przyjść na inspekcję! — woła poprzez stukot maszyn. — Przyjdź i zobacz jak błyszczą nasze krosna!

Maria Wygoda uśmiecha się. Przyjdę! — i zwraca sie do nas.

— To moje dwa zespoły czystości, które powstały na cześć Kongresu Pokoju. Aż się serce raduje, gdy się patrzy na starania tych 11 tkaczek, z których każda usiłuje prześcignąć drugą w wykonaniu swego zobowiązania. Rezultat tego jest taki, że 44 krosna, obsługiwane przez nie produkują dziś towar lepszej jakości. Bo nic tak nie wpływa na podniesienie jakości jak czystość, jak dobrze utrzymane maszyny i dobra opieka majstra i tkaczki.

Nieco dalej, w drugim ganku tej samej sali pracuje Helena Jeziorska. Przed miesiacem przyszła tu z ZPB im. Dzierżyńskiego, aby pomóc towarzyszom z Nowej Tkalni przy końcowej realizacji planu rocznego.

— Pracuję z całego serca! — mówi po prostu. — Jestem szczęśliwa, że pełniąc Warty Pokoju, mogę przyczynić się do podniesienia produkcji zakładów noszących imię Wodza Międzynarodowego Frontu Pokoju! Nie chcę marnować ani minuty na rozmowę, pragnę, aby poczynając od dziś, każdy ruch czółenka, stuknięcie płochy wzmacniało ten Front, aby potężniał naszą pracą i naszą miliardową wola Obóz Pokoju!

Podobnie mówią i pozostałe tkaczki. Trudno tu cytować nazwiska. W ZPB im. Stalina do dnia wczorajszego na Wartach Pokoju stanęło 1.865 robotników z tkalni, przędzalni, snowalni, skubalni, wykończalni i pozostałych działów.

Nie mniejszą frekwencją cieszą się Warty Pokoju w innych fabrykach. W PZPJG im. Wróblewskiego załogá postanowiła uczcić zbliżający sie II Kongres Pokoju przez zaciągnięcie dalszych 150 Wart. W chwili obecnej w fabryce pracuje 390 Wart Pokoju, przy czym najwiecej Wart zaciągnęła młodzież.

Młodzieżowy przodownik Stefan Kaczmarek zatrudniony w drukarni jedwabiu oświadczył: — Wiemy, że wraz z nami miliony młodych robotników i robotnic we wszystkich krajach świata zdecydowane są przeciwstawić się podżegaczom wojennym i udaremnić ich krwawe zamiary. Wzmożoną pracą przy naszych warsztatach odpowiadamy na zbrodnie imperialistycznych agresorów.

Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego — Wytwórnia nr. 6 zaciągnęły 500 Wart indywidualnych Robotnik krojowni Ignacy Kuropatwa wykonał pełniąc Wartę Pokoju 190 proc. normy.

Takich jak Maria Wygoda, Ignacy Kuropatwa, Helena Jeziorska są miliony. Znajdziemy ich w każdym kraju i w każdej fabryce. I dlatego wola Obozu Pokoju złamie wszystkie knowania podżegaczy wojennych. (w-s)

„W tamy was jako najlepszych przyjaciół..."

Delegacja radziecka

z gen. Gundorowem na czele przybyła do Łodzi

W związku z obchodem Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przybyła wczoraj do Łodzi delegacja radzieckich działaczy kulturalnych. W skład delegacji wchodzą: przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR — gen. Aleksander Gundorow, kandydat nauk historycznych prof. dr Iwan Chrenow oraz prof. pediatrii dr Maria Kazancewa.

Powitanie miłych gości nastąpiło w rektoracie Uniwersytetu Łódzkiego w obecności profesorów wyższych uczelni i przedstawicieli młodzieży akademickiej. W imieniu łódzkiego świata nauki przemówienie powitalne wygłosił rektor UŁ, prof. dr Chałasiński, mówiąc m. in. „Witamy Was jako towarzyszy walki o pokój i jako najlepszych przyjaciół".

Z kolei zabrał głos wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej ob. Bugajski, przekazując gościom radzieckim pozdrowienia od robotniczej Łodzi.

W imienu gości podziękował za serdeczne przyjęcie, prof. dr Chrenow.

Wieczorem delegacja radziecka wzięła udział w zebraniu sprawozdawczym Komitetu Obrońców Pokoju przy UŁ, na którym prof. dr Chałasiński złożył sprawozdanie z Niemieckiego Kongresu Pokoju.

W dniu dzisiejszym w godzinach rannych goście radzieccy odwiedzą zakłady im. Stalina, gdzie spotkają się z łódzkimi włókniarzami. Przewidziany jest także wyjazd w teren województwa, w celu zwiedzenia niektórych spółdzielni produkcyjnych.

Młodzież zawsze na czele!

W akcji zbierania złomu

bierze udział ponad dwa tysiące szkół z całej Polski

Jednym z surowców potrzebnych dla przemysłu hutniczego, jest złom żelazny. Niestety, wiele go jeszcze niszczeje i ginie bezużytecznie. Toteż prowadzimy obecnie w całym kraju akcję społecznej zbiórki złomu.

O sprawach dotyczących zbiórki radzono wczoraj w Łodzi na ogólnopolskiej konferencji referentów Akcji Społecznej.

Według relacji poszczególnych delegatów, w październiku zebrano ogółem około tysiąca ton złomu, z czego 73 tony przypada na Łódź i województwo. Duży udział w zbieraniu odpadków bierze młodzież szkolna, zgłaszając się do konkursów i podejmując zobowiązania. Ponad 2 tysiące szkół z całej Polski zgłosiło akces do społecznej akcji zbierania odpadków i złomu.

Na konferencji omówiono także dotychczas popełnione błędy oraz wskazano drogi do ich wyeliminowania.

Jeśli chodzi o Łódź i woj. łódzkie, należy zainteresować akcją organizacje młodzieżowe, które do tej pory były w zbyt luźnym kontakcie ze zbiornicą. Poza tym trzeba także dotrzeć do PZGS i gminnych spółdzielni, trafić do chłopa na wieś i stamtąd odebrać marnujące się odpadki. (st)

Nasze RADY

ZBIGNIEW ROŻANOWSKI — RADOMSKO: Pragniemy interweniować w poruszonej sprawie. Prosimy o niezwłoczne podanie adresu. Wspomniane obywatelki nie są obowiązane do opuszczenia pokoju, gdyż zgodnie z obowiązującą nowelą do Dekretu o publicznej gospodarce lokalami — m in. Radomsko jest wyłączone i nie przewiduje się tam kontroli najmu.

* * *

PRZEWRAŻLIWIONY: — Nie jest wykluczone, że jest Pan właśnie chory z urojenia. Naczytał się Pan lektury o chorobach przewodu pokarmowego, o nowotworach, a teraz sądzi Pan, że choruje na wszystkie choroby. Poza tym — myli się Pan, twierdząc, że nie posiadamy dobrych lekarzy. Chirurgia stoi u nas na wysokim poziomie, a operacje żołądka są przeprowadzane z doskonałymi rezultatami. Zamiast dociekać — należy zwrócić się do lekarza i zastosować się ściśle do jego wskazań.

* * *

„JERZY Z KUTNA": Jest Pan proszony o zgłoszenie się do Zarządu Tow. Burs i Stypendiów, Al. Kościuszki Nr 93 (Ob. Stańczykowski), gdzie spotka się Pan z pomocą. Prosimy o natychmiastowe podanie dokładnego adresu, bez którego nie możemy załatwić pozostałych spraw, poruszonych w liście.

* * *

K. W. W ŁODZI: W świetle obowiązujących przepisów prawnych należy się Panu wyrównanie.

Wieczornica

u dziennikarzy

ku czci Rewolucji

Dziś o godz. 19-ej w świetlicy Związku Zaw. Dziennikarzy RP, Oddział w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 133, 4 piętro, odbędzie się wieczór poezji i pieśni poświęcony 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, zorganizowany przez Oddziały Związków Dziennikarzy i Literatów.

Wstęp dla członków obu wymienionych związków oraz zaproszonych gości.

Wystawa prac

łódzkich artystów plastyków

Plastycy łódzcy zrzeszeni w Związku Polskich Artystów Plastyków, zorganizowali w lokalu Spółdzielni Pracy tego związku wystawę swoich prac, poświęconych sprawie pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Tematyka wystawionych obrazów dowodzi uświadomienia sobie przez plastyków łódzkich potrzeby powiązania sztuki z życiem szerokich mas.

Pełne realistycznej ekspresji są prace: „Październik 1917 r.", B. Grotto-Slepikowskiego, „Na nocną szychtę" T. Romana, „Puszkin" G. Mackiewiczowej oraz portret Ilji Erenburga Z. Nirnsteina.

Codzienna nowelka „Expressu" Iwan Goriełow

Uciekinierzy

Rodzina Kuplebiakinych wyjechała na wieś później niż inni sąsiedzi, z obawy, aby Tania się nie zaziębiła.

Dziewczynce przeznaczono słoneczny pokój z wesołą tapetą, a czworo dorosłych członków rodziny — matka, babka, ciotka Ania i ojciec — gnieździli się w ciasnej komórce, której maleńkie okno wychodziło na szopę.

Pokój Tani zawalony był zabawkami, a zwłaszcza książkami, które złożono po prostu na podłodze. Były tu i obrazki dla małych dzieci i zbiór wierszy i opowiadań dla pierwszoklasistów i powieści dla starszych dzieci. Tajemnica tej obfitości książek polegała na tym, że ojciec Tani Benjamin Sergiejewicz, był redaktorem wydawnictw młodzieżowych.

W zacisznym domku, otoczonym niewysokim parkanem, rozlegały się przez cały dzień zaniepokojone głosy: „Gdzie jest nasza kruszynka?" „Czy nie nudzisz się, maleńka", „Czy nie jesteś głodna, kochanie?" Rozkapryszona Tania była już uczennicą trzeciej klasy i doskonale rozumiała swoje stanowisko w rodzinie. Nudziła ją nadmierna troskliwość i nieustanna opieka. Rano po wypiciu kakao, zabierała kilka książek i kładła się w hamaku. Ciotka Ania trochę ją huśtała i odchodziła do swoich zajęć, a Tania, spojrzawszy na niebo i na wierzchołki wysokich sosen, zabierała się do czytania. To było jej najmilsze, ulubione zajęcie.

Na dworze jest zupełnie cicho. Do hamaku zbliża się mała córeczka mleczarki, 6-letnia Klania. Na jej okrągłej, rumianej buzi maluje się wielka radość, w ręku trzyma nową, czerwoną piłkę.

— Znowu czytasz? — mówi Klania z wyrzutem.

— Czytam, nie przeszkadzaj mi — odpowiada krótko Tania.

— Chodź — prosi mała — pobawimy się piłką!

— Najpierw skończę czytać, a dopiero potem pobawię się z tobą.

— To wcale nie będzie prędko — mówi ze smutkiem Klania, przekładając książki, leżące pod hamakiem. — Ale dlaczego twoje książki są takie poprzekreślane? Patrz, tu jest taki ładny obrazek, a cały przekreślony!

— To nie przekreślenie, to stempel.

— Co za stempel?

— Zupełnie zwykły, na oznaczenie „pokazowego egzemplarza".

Dziewczynki uśmiechają się do siebie.

— Wiesz co, Klaniu, właź tu do mnie! Będę ci czytała. To bardzo interesująca książka. Widzisz o tej dziewczynce z workiem! Ona uciekła z domu i ciągle podróżowała: pociągiem, statkiem, wiejskim wózkiem... Naturalnie, potem szukano tej dziewczynki... Wszyscy się strasznie przerazili... Rozesłano depesze, szukano jej samolotami... aż wreszcie znaleziono ją!

Obie przyjaciółki oglądają obrazki, na których przedstawiona jest dziewczynka, która uciekła z domu. Oczy ich poważnieją. W ich pojęciach mała uciekinierka powoli staje się bohaterka.

Nagle odzywa się Tania, a głos jej jest pewien powagi.

— Wiesz co, Klaniu? Ale nie powiesz nikomu? My też uciekniemy z domu!

Klania patrzy ze zdumieniem na przyjaciółkę i pyta.

— A dokąd?

— To obojętne! Gdziekolwiek. Wsiądziemy do pociągu i pojedziemy. Chociażby do cioci Marysi do Istry. Tam jest taka ładna rzeczka i las. Weźmiemy koszyk z prowiantami, parasolkę, kalosze, worek...

— Nie, ja nie chcę — w zasmuconych oczach Klani przebija strach. — Mama będzie się gniewała i jeszcze gotowa mnie zbić.

— Ach, moja droga, przecież wiele innych dzieci również ucieka! Waria też uciekła do Sajgatki i nikt się nie gniewał... A Sima Krupicyna — także zwiała... O, to bardzo interesujące: uciekły, zaczęto je szukać aż wreszcie dogonili je... Prawie w każdej książce ktoś ucieka!

— I za to nie udzielają im nagany?

— Komu? Temu co wydaje te książki?

— Nie, dzieciom które uciekły.

— Naturalnie, że nie! Rodzice byli zawsze szczęśliwi, kiedy nareszcie odnaleźli swoje dzieci. — Tania rozgląda sie dookoła i szepce tajemniczo: — Pamiętaj tylko, nie mów nic nikomu!... Wieczorem przygotujemy się, rano pójdziemy niby na grzyby, wskoczymy do pociągu i wio! Mam 7 rubli — dostałam je na lody...

...Kulebiakinowie zauważyli zniknięcie Tani dopiero przy śniadaniu. W ciągu paru godzin przetrząśnięto cały lasek, przeszukano brzegi stawu. Mama i ciotka Ania, zapłakiwały się wspólnie. Kulebiakin zorganizował oficjalne poszukiwanie, ale bez rezultatu. Dopiero o 9-ej wieczór dowiedziano się, że na stacji Istra zatrzymano dwie błąkające się dziewczynki.

Kiedy Kulebiakin przyjechał tam taksówką naczelnik stacji wprowadził go do swojego gabinetu, gdzie objąwszy się ramionami obie dziewczynki spały na kanapie. Pantofle ich były zawalane gliną, nogi podrapane, a w stojącym obok koszyczku leżało pudełko konserw, parasolka i parę książek.

Kulebiakin, nie chcąc przestraszyć dzieci, nie zbudził ich ale z przyzwyczajenia, jako wydawca, zaczął przeglądać książki. Wszystkie one były podobnej treści, a miały zakładki w miejscach, gdzie pisano o ucieczkach i wędrówkach dzieci. A najwięcej zakładek znajdowało się w książce, przyniesionej dopiero przedwczoraj w „Wielkiej rodzinie" A. Perfilejowa.

Kulebiakin machinalnie spojrzał na ostatnią stronicę książki i przeczytał tam swoje własne, wydrukowane petitem, nazwisko jako kierownika wydawnictwa...

I ojciec Tani strasznie się zawstydził.

(Tłum. J. K.)

Przygody Wicka i Wacka



WARCHOLSKI: — Skandal! Paskować nie wolno, handel walutą zabroniony, za plotki karzą... Co robić?
SOBEK: — Mam pewien pomysł!...

NAGANIACZ: — Ściśle prywatnie zapraszam na seans jasnowidza o podwójnym wzroku! Mówi, co będzie i nie będzie oraz udziela rad...

WACEK: — Chodźmy zobaczyć!
WICEK: — E! Przecież to bzdury!
WACEK: — Ja wiem, że bzdury, ale co ci szkodzi, że pójdziemy?...

JASNOWIDZ: — Szanowni goście! Nim rozpocznę produkcje...
ASYSTENT: — Są Wicek i Wacek!...
JASNOWIDZ: — O, to źle!...

Martwe znaki zamienią się w żywe słowa...

Ani jednego analfabety nie może być w Łodzi po 1 lipca 1951 roku

Trzeba dołożyć wszelkich starań, aby umożliwić naukę setkom osób, nie umiejącym jeszcze czytać i pisać

— „Do 1 lipca 1951 roku nie będzie w Łodzi ani jednego obywatela nieumiejącego czytać i pisać" — pod tym hasłem Komisja społeczna do walki z analfabetyzmem oraz różne organizacje społeczne przystąpiły do akcji organizowania kursów początkowej nauki czytania i pisania.

Na terenie Łodzi mamy jeszcze około 4 tys. analfabetów, którzy z rozmaitych powodów (brak uświadomienia. fałszywy wstyd itd) pozostają poza nauczaniem.

Odbywający się w ubiegłym miesiącu „Tydzień walki z analfabetyzmem" miał być okresem szczególnie energicznej akcji propagandowej oraz mobilizacji szerokich rzesz społeczeństwa do spełnienia tego wielkiego obowiązku. W tym okresie miano również przystąpić do masowej organizacji nowych kursów. Niezaprzeczalnie „Tydzień" przyniósł owoce. Trzeba jednak stwierdzić, iż nie wszystkie organizacje odniosły się z należytym zrozumieniem do zaplanowanych akcji.

I tak w „Tygodniu" zorganizowano tylko 10 kursów państwowych, 3 związkowe i 1 Ligi Kobiet. Inne organizacje pozostały bierne. Musimy to niestety powiedzieć i o zarządzie łódzkim ZMP, który nie wypełnił swych zobowiązań, wyuczając tylko kilku analfabetów na 1200 zaplanowanych. Także i Związek Samopomocy Chłopskiej, mający się zająć organizacją kursów na peryferiach miasta nic do tej pory nie zrobił, poprzestając na pobraniu... formularzy ewidencyjnych.

W Łodzi czynnych jest obecnie 58 kursów, co jest stanowczo za mało. Dlatego też **komisje do walki z analfabetyzmem przy poszczególnych zakładach pracy winny energiczniej niż dotąd zająć się organizowaniem nowych kursów początkowej nauki czytania i pisania.** Nie wszędzie bowiem jest już pod tym względem dobrze.

Na przykład ZPB im. 1 Maja mają jeszcze 112 analfabetów, Związek Zaw. Budowlanych—700, ZPB im. Stalina — 300. ZPB im. Dzierżyńskiego — 98. A liczby te można ciągnąć niemal bez końca. I wszystkie wymienione zakłady pracy nie zorganizowały dotąd odpowiednich kursów mimo podjętych zobowiązań.

Wiele fabryk i instytucji nie przeprowadziło również powtórnej sprawdzającej rejestracji i dyrekcje nie wiedzą teraz ilu mają analfabetów.

Dużo do życzenia pozostawia także działalność dzielnicowych społecznych komisji do walki z analfabetyzmem. **Winny one bardziej powiązać się z terenem i przez odpowiednią propagandę zachęcić do nauki nawet tych, którzy wciąż jeszcze się ociągają. Szczególnie odnosi się to do dzielnicy śródmiejskiej, na której terenie mamy najwięcej osób, nie umiejących czytać i pisać.**

„Do pierwszego lipca nie będzie w Łodzi ani jednego analfabety..." To hasło winno zmobilizować wszystkich. odnoszących się dotąd biernie do tej ważnej sprawy. Przykładem dobrej pracy mogą być te instytucje, które zlikwidowały już u siebie zupełnie to hańbiące piętno. Do nich należą m. in. MZK, Związek Zaw. Prac. Sądownictwa. PWPW i szereg innych.

Ambicją każdego mieszkańca Łodzi winno być zlikwidowanie analfabetyzmu na długo przed ostatecznym terminem. (js)

Jeszcze dwa

bary mleczne powstaną w Łodzi

Ilość barów mlecznych w Łodzi jest ciągle jeszcze niewystarczająca, toteż Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich uruchomi jeszcze w tym roku dwie takie placówki.

Jedna z nich ma powstać przy ulicy Piotrkowskiej 91, w lokalu po dawnym sklepie metalowym. Drugi lokal nie jest jeszcze znany, ale można być pewnym że się znajdzie, skoro władze kwaterunkowe zobowiązały się go dostarczyć na czas.

Plany CSMJ na przyszły rok przewidują znaczne rozszerzenie sieci barów mlecznych w Łodzi. Ogółem ma ich w ciągu roku 1951 powstać jeszcze dwanaście.

Kawał(ty) z Expressu

Pan Hipolit poszukuje umeblowanego pokoju sublokatorskiego. Wreszcie dowiaduje się o jakimś adresie.

— Ile kosztuje taki pokój miesięcznie? — pyta właścicielki.

— Sto dwadzieścia złotych...

— A gdzie jest stajnia?

— Jaka stajnia?

— Ano dla tego osła, który tyle zapłaci!

Kostka, trylinki, płyty...

Trwałą nawierzchnię

otrzyma jeszcze w tym roku szereg ulic łódzkich

Po wykonaniu jednej jezdni wzdłuż całej arterii wylotowej na Warszawę pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego zabrali się „na dobre" do innych robót, które postanowili wykończyć jeszcze w tym roku.

Na Stokach budują więc trzy nowe ulice, tj. Dębowskiego, Potokową i jedną bez ustalonej na razie nazwy. Na ul. Potokowej ułoży się trylinki, natomiast na obydwu pozostałych — kostkę.

Budowa ul. Podrzecznej na Starym Mieście jest już na ukończeniu. Otrzyma ona nawierzchnię z trylinek i chodniki z płyt. Podobne prace wykona się również na ul. Na Skarpie, która ogranicza osiedle ZOR-u na Starym Mieście od strony południowej.

Trylinkami wyłoży się również jezdnię ul. Bojowników Ghetta, w przyszłym zaś roku pokryje się ją asfaltem. Również w przyszłym roku trwałą nawierzchnię szlachetną otrzyma Stary Rynek (bk)

Nasi czytelnicy piszą

Tylko dla wybranych!

— Róbcie co chcecie, a ja wam proszku do prania ani sody nie sprzedam! — oto słowa kierowniczki sklepu PSS Nr 708 przy ul. Źródłowej Nr 7.

Sodę i proszek do prania otrzymują jedynie osoby wybrane.

Na pytanie dlaczego kierowniczka nie sprzedaje proszku wszystkim klientom otrzymałam odpowiedź: nich mi pani głowy nie zawraca, niech się pani ode mnie odczepi!

Helena Sobocińska
ul. Smugowa Nr 25

Prosimy kierownictwo PSS o zbadanie sprawy i powiadomienie nas o ewentualnych konsekwencjach, jakie wyciągnięto w stosunku do kierowniczki wymienionego sklepu.

Ze skrawków i odpadków

powstają nowe portmonetki

Pierwsze z nich ukażą się w sklepach na początku przyszłego tygodnia. — „Markówki" do bilonu i banknotów kosztują 25 zł.

Szukając czegoś w szafie, znalazłem starą, dawno zapomnianą portmonetkę. Był to ozdobny woreczek - pamiątka po moich dziadkach.

Patrząc na niego myślałem o dziwnych kolejach losu. jakie musiał on przejść zanim znalazł się w mej szufladzie i znów stał się potrzebnym. I pomyślałem o tym, że w tej właśnie chwili wielu ludzi kroi i zszywa kawałki skóry, tworząc nowe. tak bardzo nam potrzebne, portmonetki...

* * *

Rozległa hala Fabryki Pasów i Wyrobów Skórzanych przy ul. Nowotki rozbrzmiewa warkotem maszyn do szycia i charakterystycznym zgrzytem ostrzonych noży.

Przed każdym z pracujących tu robotników piętrzy się stos skóry. Na jednych stołach są to nieforemne kawałki, które dopiero pod wprawną ręką krojczego przybierają odpowiednie kształty. Na innych dalszych przybierają one już formę portmonetek. Wyrabia się ich kilka rodzai: zwykłe, zapinane na ozdobne zatrzaski dla kobiet i dzieci, tzw. markówki na bilon i banknoty oraz kilka innych modeli.

Produkcję rozpoczęto niemal równocześnie z ogłoszeniem uchwały o reformie walutowej.

Już 5 zakładów przemysłu skórzanego, w tym jeden w Łodzi, nastawiło się na wyrób portmonetek. Łódzka wytwórnia rozpoczęła pracę 3 listopada produkując początkowo niewielkie ilości. Trzeba było opracować dokładnie wzory, szczegóły techniczne. Obecnie produkcja wzrasta z dnia na dzień.

Codziennie wyrabia się około 750 sztuk różnego rodzaju portmonetek. Ilość ta nie jest jednak ostateczna. Robotnicy postanowili podnieść produkcję do 1200 sztuk dziennie. Jest to tym większy wyczyn, że równocześnie wyrabiają oni artykuły objęte planem produkcyjnym. W najbliższym czasie rozpocznie się również wyrób tzw. podkówek i pormonetek bardziej atrakcyjnych.

* * *

Pierwsze partie tych portmonetek ukażą się na rynku po 15 bm. Wyrabiane ze świńskiej skóry markówki z przegródkami na banknoty i schowkiem na bilon kosztować będą około 25 zł.

MHD nawiązał także kontakty ze spółdzielniami pracy, które w ubiegłym tygodniu przystąpiły do wyrobu portmonetek, zamawiając część ich produkcji. Te portmonetki trafią do łódzkich sklepów jeszcze wcześniej, bo w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. (j)

Książki w zakładach pracy

dostarczone będą przez specjalnych kolporterów

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej „Dom Książki" rozpoczął wielką kampanię pozaksięgarskiego rozprowadzania wydawnictw pod hasłem wyjścia z książką naprzeciw czytelnikowi.

Upowszechnienie słowa drukowanego wymaga stwarzania różnych form sprzedaży i jak najdalej idących ułatwień w nabywaniu książki. Celem usunięcia wszelkich przeszkód, na jakie napotyka czasem świat pracy przy odwiedzaniu księgarń, **wydawnictwa dostarczane będą do zakładów pracy, organizacji i uczelni za pośrednictwem kolporterów,** Akcja ta będzie również prowadzona na wsi, gdzie zaopatrzenie w książkę i możliwość swobodnego jej wyboru bywa często połączona z pewnymi trudnościami.

Sprzedawcy, werbowani spośród członków związków zawodowych, organizacji społecznych i politycznych, rozprowadzając książki na bliskim sobie terenie będą mogli dobierać asortyment najbardziej w danych warunkach pożądany. Można będzie wówczas uwzględniać samokształcenie zawodowe, społeczne i polityczne czy też upodobania czytelnicze obsługiwanego zespołu. Pracę swą będzie kolporter wykonywał na zasadzie umowy zawartej z księgarnią „Domu Książki".

Równocześnie zaopatrzy się w książki **spółdzielnie uczniowskie. które będą rozprowadzały w pierwszej linii lekturę szkolną, wydawnictwa Wiedzy Powszechnej oraz wszelkie inne wydawnictwa przystosowane do potrzeb młodzieży.** (v)

26 tys. widzów w Bukareszcie na powtórnych zawodach lekkoatletów ZSRR

Po meczu z Czechosłowacją lekkoatleci radzieccy udali się znów do Bukaresztu, gdzie uczestniczyli w zawodach, rozegranych wobec 26 tys. widzów.



A. Andrejewa

Na zawodach tych lekkoatleci radzieccy uzyskali znów wiele dobrych wyników. Sucharew — wygrał 200 m w 22,0, Kazancew przebiegł 3000 m — 8:31,5, Walman rzucił oszczepem 65,28 m, Duchowicz uzyskała na 100 m czas 12,6, Zybina uzyskała w rzucie oszczepem 44,16 m, Fidatow skoczył w dal 7,10 m, Gokieli wygrała 80 m ppł. w 11,4, Andrejewa osiągnęła w pchnięciu kulą 14,40 m a Ganekier wygrała skok wzwyż wynikiem 1,55 m.

TEATRY

Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" — godz. 19.15.
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godzina 15 i 19.15.
Powszechny — „OBCY CIEŃ" — godz. 19.15.
Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" godz. 19.30. Ceny biletów zniżone o 50 proc.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.
Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.
Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17 i 19.15.

KINA

ADRIA — Zaklęta narzeczona — 16, 18, 20.
BAJKA — Burza nad Azją — 18, 20
BAŁTYK — Upadek Berlina I seria, 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności nr 43 — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — W piaskach środkowej Azji — 18, 20.
POLONIA — Wesoły jarmark — 15.30, 18, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Orzeł Kaukazu II seria — 18, 20.
REKORD — Konfrontacja, 18, 20.30
ROBOTNIK — As wywiadu — 18, 20
ROMA — Orzeł Kaukazu I seria — 18, 20.
STYLOWY — Świat się śmieje — 18, 20.
ŚWIT — Trzeci szturm — 17.30, 20
TĘCZA — kino nieczynne.
TATRY — Zaklęta narzeczona — — 16.30, 18.30, 20.30,
WISŁA — Wesoły jarmark — 16, 18.30, 21.
WŁÓKNIARZ — Wesoły jarmark — 15, 17.30, 20.
WOLNOŚĆ — Panna bez posagu — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Córka marynarza — 18, 20.

Sport zdobywa wieś

Na terenie woj. łódzkiego mamy już czynnych 407 LZS-ów

Musimy zapewnić wsi dostateczną ilość sprzętu sportowego

Ruch sportowy na wsi potrafił zwalczyć pierwsze napotkane przeszkody i dzisiaj z prawdziwym zadowoleniem można już stwierdzić, że zatacza coraz szersze kręgi, że nabrał rozpędu.

Dynamiczna siła sportu przełamała barierę, za którą kryło się wielkie zacofanie wsi polskiej, zwalczyła obojętność niekiedy wręcz nieufność i niechęć ludności wiejskiej do propagowania kultury fizycznej. Pierwsze LZS-y były tym wyłomem we wrogim froncie, były tymi przyczółkami sportu na wsi, z których rozwinęła się wielka ofensywa.



Na wsi nie brakowało wrogów ruchu sportowego — trzeba było uświadamiać ludność, przekonywać, zachęcać. Praca ta była ciężka, ale i wyniki są nadspodziewane. Atak obcych klasowo żywiołów odparto.

Posiadamy dane liczbowe dotyczące wprawdzie tylko terenu województwa łódzkiego, ale za to bardzo znamienne. Mówią one nam wiele, a przede wszystkim mówią o tym, że sport w swym zwycięskim pochodzie zdobył już wieś bez reszty. Liczba LZS-ów na terenie województwa łódzkiego wzrosła do 407, co oznacza, że w ciągu ostatniego roku przybyło nam na wsiach 211 Ludowych Zespołów Sportowych. Wiele z nich powstawało samorzutnie i stąd to właśnie mamy poważne przekroczenie planu. Wojewódzkiej Radzie Sportu Wiejskiego, która projektowała wzrost liczby LZS-ów do 316 tylko, nie pozostało nic innego do zrobienia, jak wciągnąć tę nadwyżkę do swego rejestru.

407 Ludowych Zespołów Sportowych! Czy trzeba szukać bardziej wymownego argumentu ilustrującego zwycięski pochód sportu na wsi niż te liczby? Mówią one bardzo wiele, mówią same za siebie.

Teren został zdobyty, początkowe opory zwalczono. Dzisiaj młodzież wiejska garnie się ochotnie do sportu i żałować tylko należy, że dostawa sprzętu sportowego nie nadąża za rozwojem ruchu sportowego na wsi. W niektórych LZS-ach brak sprzętu daje się odczuwać dotkliwie, ale cóż — żywiołowy ruch sportu na wsi wyszedł poza ramy planowania.

Praca w LZS-ach kształtuje się różnie: jedne z nich pracują dobrze, inne gorzej. Jeśli chodzi o takie gałęzie sportu jak piłka nożna i siatkówka, to rozrost ich przekroczył zakreślone plany. Okazuje się, że tymi rodzajami sportu wieś interesuje się najbardziej. Ale za to gimnastyka leży odłogiem i dla jej upowszechnienia zrobiono bardzo niewiele. To samo trzeba powiedzieć o szkoleniu ideologicznym, chociaż z drugiej strony wyrobienie społeczne wsi znajduje swoje odzwierciedlenie w coraz liczniejszym udziale w świętach ludowych i organizowanych z tej okazji imprezach masowych.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej LZS-y wojew. łódzkiego uczciły podjęciem szeregu zobowiązań, dotyczących przeważnie budowy boisk, należytego konserwowania sprzętu sportowego i zakładania w każdym LZS-ie Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Meldunki o podobnych zobowiązaniach wpływają w dalszym ciągu do wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego.

(Rm.)

Najlepsi sportowcy Związku Radzieckiego

Swego rodzaju fenomenem pływackim jest Witalij Uszakow zasłużony mistrz sportu, członek klubu Torpedo (Moskwa).



W. Uszakow.

Uszakow jest specjalistą stylu dowolnego, a o niespożytych możliwościach tego pływaka przekonują najlepiej wyniki. Charakterystyczną cechą Uszakowa jest to, iż w stylu dowolnym dzierży w ZSRR prym na wszystkich dystansach począwszy od trudnej „setki", a na 1500 m, czyli na tak zwanym maratonie pływackim skończywszy.

Tytuły mistrzowskie Związku Radzieckiego Uszakow zdobył na 100 m — 57,2 200 m 2.08,8 400 m— 4.42,8 i 1500 m — 20.11,2. Dodać należy, że wyniki na 200 m i 400 m. są rekordami ZSRR.

Dziś w Ognisku

Medycy - LZS. Różyca

Rewanżowy mecz przy siatce i koszu

W ramach akcji pogłębiania sojuszu robotniczo - chłopskiego i ku uczczeniu 33 rocznicy Rewolucji Październikowej odbędzie się w dniu dzisiejszym w Łodzi mecz siatkówki męskiej między drużynami Koła Medyków a LZS Różyca.



Będzie to spotkanie rewanżowe. Pierwszy mecz tych drużyn odbył się w Różycy z okazji zakończenia sezonu letniego LZS-ów. Siatkarze Różycy przegrali wówczas nieoczekiwanie łatwo 0:3, ale usprawiedliwiają swoją porażkę niekompletnym składem drużyny. Pamiętajmy, że LZS Różyca jest mistrzem siatkówki Ludowych Zespołów Sportowych wojew. łódzkiego.

Poza siatkówką odbędzie się również mecz koszykówki męskiej. Pierwsze spotkanie odbyło się na wolnym powietrzu, rewanż zaś w Ognisku. Zobaczymy jak też siatkarzom LZS Różyca poszczęści się na sali. Początek zawodów o godz. 17-ej.

Pierwszy raz już w rękawicach wystąpią w ringu

Zawody pięściarskie „pierwszego kroku" odbędą się w drugiej połowie listopada. Eliminacje wyznaczono na 25 — 26 bm. natomiast półfinały i finały odbędą się dopiero w dniach 2 — 3 grudnia.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



146)

Do gabinetu wszedł oficer SD o dystynkcjach majora. Wzrokiem odszukał generała, podszedł do niego i powiedział mu parę słów.

Oblicze generała zmieniło się. Jego i tak drapieżne oczy zabłysły, zamigotały jak źrenice szykującego się do skoku wilka.

— Panowie! — zawołał, zrywając się z miejsca. — Ziściły się nareszcie marzenia tych, którzy zwartym kołem stanęli obok naszego Führera! Słuchajcie!

Na sali zapadła nagle pełna wyczekiwania cisza, a głos generała rósł i potężniał:

— Panowie! Dzisiejszej nocy lotnictwo niemieckie zbombardowało lotniska polskie, a pół godziny temu oddziały Wehrmachtu przekroczyły granicę polską. Wojna!

Oficerowie zerwali się z miejsc.

— Wojna! — powtórzyli rozdygotani, rozpłomienieni, rozentuzjazmowani.

Oczyma wyobraźni ujrzeli bitewne rzezie, łuny palących się miast i wsi, triumf zwycieskich szturmów, radość dzielenia się wojennymi łupami i rozkosz swobodnego wyżywania się najbardziej intymnych, a zbrodniczych instynktów.

Wszyscy spojrzeli w stronę portretu Adolfa Hitlera, a generał, stanąwszy na baczność, zawołał:

— Panowie! W tej osobliwej, historycznej chwili, niech mi wolno będzie wznieść okrzyk na cześć człowieka, który Niemcy poprowadzi do boju o panowanie nad światem. Heil Hitler!

— Heil! — krzyknęli gromko oficerowie, a w tej chwili lekko zadygotały mury budynku.

To, ciągnąc z zachodu na wschód, leciały szumiąc, hucząc i dudniąc ciężkie niemieckie bombowce...

CZĘŚĆ III.

BRYLANTY KSZYSZTOFA

ROZDZIAŁ I.

SWASTYKA NAD PAŁACEM

Trzy dni minęły od tej tragicznej chwili, kiedy Piotrkowska rozdudniła się odgłosem ciężkich butów hitlerowskich żołnierzy, którzy, wkroczywszy do Łodzi, przemaszerowali paradnym krokiem przez ulice miasta.

Helena Karwiczowa siedziała samotnie w pokoju swego syna.

Przygnała ją tutaj z lewego skrzydła pałacowego, gdzie zazwyczaj spędzała czas, niewypowiedziana tęsknota za tym, który, zniknąwszy przed dwoma tygodniami, nie dawał o sobie najmniejszego znaku życia.

Zawsze wiedziała, że kocha go ponad wszystko. Ale dopiero teraz, kiedy przyszła ta zła chwila, zrozumiała cały ogrom swojej matczynej miłości — tej miłości, która stała się teraz dla niej powodem straszliwych niepokojów i rozpaczy.

— Co się z nim dzieje? Czy żyje? — jedno stało się dla niej jasne: że jeśli Henryk zginął i ona również nie ma poco żyć.

Podjechała na swoim ruchomym fotelu do biurka i żałośnie pogładziła jakieś książki i teczki. Stanowiły one własność Henryka — były więc niejako jego cząstecz-ką.

Tu, na tym fotelu syn jej lubił siadywać, czytając i paląc papierosa. Oto poduszka, którą dwa lata temu wyhaftowała dla niego. Henryk wziął wtedy matkę w ramiona i pocałował ją.

— Jesteś, mamo, bardzo dla mnie dobra! Nawet najdroższy, kupiony na mieście podarunek nie ucieszyłby mnie tak bardzo, jak ten drobiazg, zrobiony twoimi kochanymi rękami. Psujesz mnie, mamo, swoją dobrocią!

Powiedział to bardzo serdecznie i z miłością spojrzał na swoją matkę.

— I on również kochał mnie bardzo! — Helena Karwiczowa, dotykając teraz końcami palców wyszycia poduszki, wzdycha ciężko.

Powoli podjeżdża w stronę szafy i otwiera ją naoścież.

W wielkim porządku wiszą tam jego ubrania. Jest ich całe mnóstwo. Pachną tytoniem i dyskretnym aromatem angielskiej lawendy.

Karwiczowa siedząc nieruchomo, zatapia się we wspomnieniach.

To jasne, sportowe ubranie przywiózł sobie Henryk z Egiptu... Był wtedy bardzo opalony a w zestawieniu z jasnym kolorem tej marynarki, twarz jego wyglądała jeszcze ciemniej... (D.c.n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660. wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-24040